



Tydzień temu napisałem, w bardzo wyważonym tonie, moje subiektywne opinie na temat pożądanых zmian w nowej Ustawie o broni, która to do końca lipca br. musi zostać uchwalona przez Parlament, aby sprostać Dyrektywie UE dotyczącej broni palnej i obowiązkowi jaki spoczywa na naszym Państwie w tej kwestii. To, że nastawienie polityków i organów policyjnych jest bardzo krytyczne do zmian, które ułatwiłyby dostęp do broni przeciętnemu Polakowi jest powszechnie znane. Niejednokrotnie pisałem o tym, że nie wierzę w zdecydowane zmiany na korzyść obywateli. Zawsze z rezerwą podchodziłem do entuzjazmu jakim rozkoszują się twórcy i zwolennicy

społecznego projektu Ustawy o broni, pilotowanego przez Komisję Przyjazne Państwo i niedawno złożonego na ręce Marszałka naszego Parlamentu. Nie dlatego, że nie jestem zwolennikiem zmian i to zmian definitywnych i też nie dlatego abym nie był żywo zainteresowany rozwojem strzelectwa sportowego. Obcuję z własną bronią już od ponad 20-tu lat, przez te wszystkie lata poza drobnymi (może dla niektórych dużymi - broń czarnoprochowa, broń pneumatyczna) zmianami,

żadnych istotnych na korzyść nie zauważyłem. Zauważyłem natomiast pozaustawowe działanie organów policyjnych i sukcesywne ograniczenia w dostępie do broni bojowej i sportowej.

Jestem realistą i raczej się nie mylę w ocenie tzw. szans. Tym bardziej, że medialna nagonka nieprzerwanie trwa, przykładem może być tu wtorkowy program w TV2

„Punkt widzenia” .

Tym razem „eksperci” przerośli samych siebie. Mój „idol” milicyjny showman J.D. nie był zbyt twórczy, jak zwykle te same bajdurzenia bez znaczenia, ale, że serial z porucznikiem Borewiczem w telewizji publicznej wrócił do łask, to łysy „gwiazdor” znowu jest na topie i może ponownie za pieniądze z abonamentu wzburzać krew społeczną (a potem się dziwią, że ludzie nie chce płacić abonamentu) Do „komandosa wszechczasów” jestem już przyzwyczajony i jak by go nie było w jakimś kabaretowym spektaklu, to z żalu chyba bym się rozplakał. Byłem natomiast pod wrażeniem Pani Olgi L., no cóż ... wiek już swoje robi, więc niekiedy można od rzeczy mówić, tylko że, była to debata, a nie kolejny odcinek kabaretu, więc przypuszczam, że szacowna „ekspertka” pomyliła sale ... w pewnym wieku to się zdarza. Pani psycholog była fajnie ubrana i ... fajnie siedziała ... i to w zasadzie wystarczy, trochę erotyzmu w kabarecie zawsze się przyda. Żal mi tylko Pana J.K-M, zawsze Go wsp
óldyskutanci w maliny wpuszczą i jak tak dalej pójdzie i czujności nie zachowa, to mu jeszcze milicjanci rewolwerek zabiorą i z czego będzie wtedy strzelał do bandyckiego pospólstwa ?. Obejrzałem kabarecik w całości, większość kolegów nie wytrzymała i powylaczała cudowne "gadające" skrzynki w czasie emisji. Ale teraz poważnie ... do znudzenia już, padają wokół słowa „broń dla każdego”, „każdy Polak”, „powszechny dostęp” itd. Itp. ... a przecież nikt i nigdy nie mówił o powszechnym dostępie do broni, nikomu w Polsce nie zależy, ani nikt nie jest zainteresowany tym aby wszyscy ją posiadali. Tak naprawdę, to my zainteresowani tematem chcemy normalności i ustawowych kryteriów, a nie jak jest obecnie wszechobecnej policyjnej fanaberii

i pozaprawnej, dowolnej interpretacji uznaniowej. Przestrzeganie prawa obowiązuje wszystkich, a tych którzy podobno stoją na jego straży, w szczególności. O to tu chodzi. Znam wielu z nielicznych posiadaczy broni bojowej i muszę niestety przyznać, że tylko nieliczni z nich powinni ją posiadać. To nie jest przypadkowe, to jest właśnie efekt uznaniowości, bo w normalnych warunkach prawnych, dysponując taką marną wiedzą, a o beznadziejnym wyszkoleniu nie wspominam, pozwolenia na broń by nie otrzymali. Niedawno słuchałem wypowiedzi Pana Komendanta Policji, że jesteśmy społeczeństwem bezpiecznym, z tego co wiem i z tego co słyhać wokół to

chyba nie za bardzo ... ostatni tydzień był tego przykładem. Najwyższy czas spojrzeć prawdzie w oczy i skończyć z wszechobecną hipokryzją. Bandyci Policji się nie boją, policjanci boją się strzelać, nie dziwi mnie to zbyt, z wyszkoleniem jest różnie, a właściwie źle i do tego brakuje policjantom opieki prawnej. Na większą wyrozumiałość może liczyć młodociany bandzior, niż policjant który wyjął broń i miał odwagę strzelić. Nie jest sztuką noszenie broni, sztuką jest jej perfekcyjna obsługa i

umiejętność celnego strzelania. Nie wystarczy zezwolić policjantom na noszenie broni, trzeba im umożliwić odpowiednie szkolenie i zapewnić pewną ilość cyklicznych treningów, oddanie

Normalnie ... to już chyba być nie może

Wpisany przez Redaktor - Zbyszek

sobota, 06 marca 2010 22:32 - Poprawiony czwartek, 11 marca 2010 19:28

30-tu strzałów w roku nikogo profesjonalistą nie uczyni, warto o tym pamiętać. Szczególnie powinni o tym pamiętać Ci od których tak wiele w tej materii zależy, bo rozpoznanie bojem nie sprawdziło się w realiach, wymagało za dużo ofiar, a to nikomu nie jest potrzebne.

Zbyszek